

NOWE ŻYCIE

Na początku konferencji proponuję zobaczyć 4-ro minutowy filmik na temat chrztu ze strony www.7pierwszych.pl Gdy wejdiesz na stronę kliknij w menu górnym CHRZEST; pojawi się 9 okienek pierwsze u góry z prawej pt. CZYM JEST CHRZEST to właśnie filmik o którym jest mowa. Dobrego oglądania :)

Być może znacie o. Szustaka i jego stronę www.langustanapalmie.pl Nie zastanawiało was nigdy dlaczego katolicki kapłan, wędrowny kaznodzieja, dominikanin nazwał stronę ze swoimi konferencjami Langusta na palmie? O co chodzi? Co wspólnego ma langusta z palmą? Przecież langusta to skorupiak żyjący w morzach. Można ją zjeść, bo zalicza się do owoców morza. Co więc ma wspólnego z palmą? Dlaczego miałyby być na palmie? NIC NIE MA WSPÓLNEGO LANGUSTA Z PALMĄ!!! I właśnie o to w tym chodzi!!! To wczesnochrześcijański obraz sakramentu chrztu. Dawno temu - i nie chodzi tu o bajkę - chrześcijanie zastanawiali się w jaki sposób przekazać innym prawdę o tym, co dzieje się z człowiekiem, który przyjmuje chrzest. Jednym z tych obrazów jest langusta na palmie tzn., że po chrzcie wszystko przewraca się do góry nogami, rzeczywistość jest totalnie inna, do tego stopnia, że langusta - normalnie żyjąca w morzu - teraz może żyć na palmie!!! Drugim takim przyrodniczym obrazem chrztu świętego jest kogut walczący z żółwiem (*mozaiki z tymi obrazami dostępne w załączniku*). Kogut - zwierze zapowiadające świt, czyli czas kiedy słońce powstanie, kiedy światłość zapanuje nad ciemnością, wygrywa w walce z żółwiem, który tutaj symbolizuje zamknięcie się we własnej skorupie czyt. grzeszności tj. w ciemnościach. Mieli chrześcijanie spryt w przedstawianiu wielkości sakramentów :)

Wiecie już, z ostatniego ogólnopolskiego spotkania WMS, że sakramenty są doświadczeniem Bożej Mocy. W każdym sakramencie spotykam się z Bogiem. Pamiętacie kobietę cierpiącą na krwotok, która dotykając Jezusa, Jego szaty doznała Jego mocy i została uzdrowiona. Przez sakramenty Bóg działa w świecie. To Jego sposób na działanie wśród nas. I tutaj się nic nie zmieniło od czasów Pana Jezusa. Gdy chodził po ziemi działał poprzez swoje Ciało. Teraz również działa przez swoje Ciało, którym jest Kościół.

Wiemy doskonale, że chrzest czyni z nas chrześcijan. Tertulian mawiał „stajemy się, a nie rodzimy chrześcijanami”. Św. Paweł zakłada, że mimo przyjęcia chrztu świętego, we

wnętrzu człowieka może się nic nie wydarzyć¹. „Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka” (Rz 8, 9a). Ważne są tu słowa „jeśli tylko” - to warunek, który może się nie spełnić. Chrzest zatem daje pewną szansę, pewną możliwość, ale bez wysiłku człowieka może pozostać w człowieku nie rozwinięty, może nie objawić żadnych skutków. Popatrzmy na kobietę cierpiącą na krwotok. Ona musiała podejść do Jezusa, dotknąć Go, a potem jeszcze się ujawnić. Ks. Franciszek Blachnicki twórca Ruchu Światło - Życie mówił: „Jeżeli przyjrzymy się przeciętnym dzisiejszym chrześcijanom czy katolikom, to zobaczymy jak daleko jest im do dojrzałości chrześcijańskiej. Ogromna większość żyje tak, jak żyją poganie: kłócą się, procesują, nienawidzą, nie potrafią sobie przebaczać. Chodzą do kościoła, spełniają jakieś praktyki religijne, ale ich życie antyświadcstwem. Dlaczego tak jest? Dlatego, że zaniedbano drogę, która prowadzi do dojrzałości chrześcijańskiej, czyli katechumenat (...). Dlatego nie ma dojrzałych chrześcijan, są tylko niemowlęta w Chrystusie.”² O jakiej dojrzałości tutaj mówimy? Biblia dojrzałym chrześcijaninem nazywa człowieka, którego wiara wytwarza spontanicznie owoc uczynków (zob. Jk 2, 14-22). Nasza wiara sprawdza się we wspólnocie. Co z tego, że powiem „jestem katolikiem”, kiedy nie jestem w stanie podzielić się z głodnym moim śniadaniem? Co z tego, że modlę się trzy razy dziennie, skoro od trzech miesięcy nie odzywam się do swojego taty? I faryzeusz w świątyni mówił „zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego co nabywam” (Łk 18, 12). Chrześcijanin, który żyje w jedności z innymi, dzięki temu, że ma miłość, która potrafi przebaczać, znosić, poświęcać się dla drugich, jest nazwany przez św. Pawła *nowym stworzeniem, nowym człowiekiem, człowiekiem według Ducha, człowiekiem przyobleczonym w Chrystusa*. Tylko, że dojrzałość chrześcijańska nie jest prostym wynikiem działań człowieka. Nie jest to efekt wysiłku i pracy nad sobą. Życie nacechowane miłością w wymiarze krzyża jest następstwem, konsekwencją wydarzenia, które odmienia człowieka wewnątrz, czyni go innym, nowym, stwarza w nim jakąś nową rzeczywistość, która go uzdalnia do rzeczy przedtem niemożliwych. To wydarzenie w Biblii nazywa się np. *odrodzeniem z Ducha Świętego, ponownym stworzeniem, wskrzeszeniem z martwych w Jezusie*. Te przemiany w człowieku Biblia wiąże z obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, czyli z chrztem świętym. Zewnętrzne obmycie wodą to znak pokonania śmierci i zniszczenia grzechu, który dotąd panował nad człowiekiem. Od momentu chrztu zaczyna

¹ Por. Blachnicki F., *Sympatycy czy chrześcijanie?*, s. 17, Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2009.

² Tamże, s. 14-15.

istnieć nowy człowiek, człowiek według Ducha. To dlatego ojcowie mówili o languście na palmie.

Człowiek od samego początku swego istnienia jest przez Boga obdarowywany. Mimo to okazał Mu nieposłuszeństwo, czyli powiedział „nie jesteś dla mnie Bogiem”. Przez grzech relacje upadły, zostały uprzedmiotowione. Człowiek więc starał się to jakoś naprawić. Składał ofiary, ale te były zbyt małe, niewystarczające. Musiałby człowiek unicestwić samego siebie, a i to nie wyrównałoby rachunku między nim, a Bogiem. Dlaczego? Bo człowiek życie też otrzymał od Boga jako dar. Dodatkowo człowiek może próbować przebłagać Boga tylko we własnym imieniu, a przecież cała ludzkość zgrzeszyła. Jest więc człowiek bezradny. W takim wypadku Bóg wziął sprawy w swoje ręce - posyła na świat swojego Syna, który staje się człowiekiem. Pięknie ukazuje nam to tekst IV modlitwy eucharystycznej: „a gdy człowiek przez nieposłuszeństwo utracił Twoją przyjaźń, nie pozostawiłeś go pod władzą śmierci. W miłosierdziu swoim pospieszyłeś z pomocą wszystkim ludziom, aby Ciebie szukali i znaleźli. Wielokrotnie zawieraleś przymierze z ludźmi i pouczałeś ich przez proroków, aby oczekiwali zbawienia. Ojcze święty, tak umiłowałeś świat, że gdy nadeszła pełnia czasów, zesłałeś nam swojego Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił. On to za sprawą Ducha Świętego stał się człowiekiem, narodził się z Maryi Dziewicy i był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu, jeńcom wyzwolenie, a smutnym radość. Aby wypełnić Twoje postanowienie, wydał się na śmierć krzyżową, a zmartwychwstając zwyciężył śmierć i odnowił życie. Abyśmy żyli już nie dla siebie, ale dla Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał, zesłał On od Ciebie, Ojcze, jako pierwszy dar dla wierzących, Ducha Świętego, który dalej prowadzi Jego dzieło na świecie i dopełnia wszelkiego uświęcenia.”

Ruch Boga jest ruchem kompletnym, całkowitym gdyż Jezus jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem. Czyli to, co robi, ma wartość i ludzką i boską. Jezus ma tytuł dla przebłagania Ojca, bo jest człowiekiem i ma moc, aby to zrobić, bo jest Bogiem. Co więcej, On jest *niewinnym Barankiem*, więc nie składa ofiary za siebie, ale za innych!!!

Czym więc jest chrzest? Jest otrzymaniem nowego życia, jest zanurzeniem w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Dlatego św. Paweł mógł napisać „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus, (...) który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20).

Teraz możemy przeczytać fragment z Rz 6, 3-11:

„Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający

nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. **7** Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.”

Chrzest jest więc sakramentem, który daje mi udział w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa - On umarł za mnie!!! Daje mi nowe narodzenie - „trzeba ci się powtórnie narodzić” mówi Jezus do Nikodema. Mam do dyspozycji moc Zmartwychwstałego, czyli Tego, który pokonał śmierć, grzech, szatana. To nie jest byle jaka moc! Chrzest daje mi odpuszczenie grzechów, włącza mnie w Kościół, wszczepia w Chrystusa i daje mi niezatarte duchowe znamię, znak przynależności. Taki jaki na ręku nosili rzymscy żołnierze. Chrzest zanurzający nas w śmierć. Wiecie jak w pierwotnym Kościele udzielano chrztu?

Człowiek od zachodniej strony świata (bo tam zachodzi słońce, a więc ciemność zapada; ciemność to zło) wchodził do baptysterium, w nim się zanurzał i wychodził po stronie wschodniej (bo tam wschodzi słońce, czyli światło bierze górę nad ciemnością, rodzi się nowy dzień - nowe życie).

Chrzest to przeogromny dar. Pamiętajcie, że chrzest to nie tylko wydarzenie z przeszłości, ale to rzeczywistość, którą mamy żyć każdego dnia. Kobieta cierpiąca na krwotok została uzdrowiona i doświadczała tego uzdrowienia już każdego dnia swojego życia. Tak samo i my, mamy korzystać z mocy, którą dał nam Bóg, gdy wypowiadając nasze imię kapłan polał nam głowę wodą święconą i powiedział „N. ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.